

KURJER WIECZORNY

Nr. 105.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 20 mk.

Sroda, 10 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
oraz na prowincję z prze-
syłką pocztową wynosi:
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelly
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, zwyczajne
(po teście) mk. 40.—
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

„ONE“

Arozdzielu satuki kinematograficznej
Tragedja w 6 akt.

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

O rekwiwicyi mieszkań w porze letniej.

Urząd mieszkaniowy m. st. Warszawy zawiadamia, iż wyjazd znacznej liczby mieszkańców na wypoczynek letni uwzględniony jest przy stosowaniu rekwiwicyi mieszkań wedle art. 6 p. 2. ustawy z dn. 27.XI.1919 r. i lokale tych osób nie podlegają rekwiwicyi.

Z drugiej jednak strony, również i inne osoby w wypadkach, gdzie jest niedostatecznie spożytkowany, powołują się na powyższy przepis ustawy, ustalając zaś rzeczywistego stanu rzeczy natrafiają w okresie od 1 maja do 30 września na znaczne przeszkody, co wywołuje zakwestjonowanie każdego niemal orzeczenia i wytwarza stan „niepożądanego niepewności, tak po stronie petenta jak i osoby dokonującej rekwiwicyi.

Wobec tego urząd mieszkaniowy w okresie od 1 maja do 30 września (wymienionym w art. 6 p. 2 ustawy), przyjmując doniesienia o niedostatecznie spożytkowanych lokalach, załatwiać je będzie po dniu 30 września. Zaznacza się, że nie dotyczy to doniesień o lokalach niezamieszkałych i próżnych (art. 4 p. 1), oraz o lokalach wystawionych na sprzedaż (art. 5 p. 3).

Wzrost drożyzny.

Komisja dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym na posiedzeniu w dn. 6 b. m. orzekła, że w m-cu kwietniu koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrósł o 11,97 proc. w porównaniu z miesiācem marcem.

Podrozenie piwa.

W restauracjach i barach podwyższone cenę „małego” piwa z 40 na 50 mk., a dużego z 80 na 100 mk.

Starosta warszawski przeciw paskarstwu na letniskach.

Wobec alarmujących wiadomości o niesłychanie wygórowanych cenach żądanych przez właścicieli podmiejskich za wynajem lokali na letniskach, starosta warszawski ogłosił w dniu wczorajszym następujące rozporządzenie:

Otrzymując wiadomość, że właściciele i rządcy wili podmiejskich, leżących w granicach powiatu warszawskiego, za najem mieszkań letniskowych żądają zapłaty niepomiarownie wysokiej, częstokroć kilkumiesięcznej.

Upprzedzam, że winni żądania zapłaty nadmiernej będą pociągani do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 19 i 22 ustawy z d. 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 67 r. 1920 poz. 449), przewidujących karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywnę do miliona marek.

Jednocześnie wzywam wszystkie osoby, które zlekceżyły się z wyzyskiem właścicieli lub zarządców wili podmiejskich, do składania żądań na posterunkach policji w powiecie lub w biurze starosty warszawskiego. Warszawa, ulica Długa 10, pokój Nr. 7. Starosta warszawski St. Okulicz.

Konferencja w Genui.

Zaprzeczenie Lloyd George'a.

Jest on w dalszym ciągu zwolennikiem sojuszu francusko-angielskiego.

LONDYN, 10 maja (Pat). Havas. W izbie gmin zabrał dziś głos zastępca prezydenta ministrów Chamberlain i oświadczył, że w czasie posiedzenia otrzymał list, który Lloyd George wystosował do Barthou. List ten opiewa: Drogi Panie Barthou! Otrzymałem wiadomość, że angielskie dzienniki w sprawozdaniach o naszej rozmowie w sobotę przypisują mi powiedzenie, że ententa między Francją a Wielką Brytanią skończyła się i że moi doradcy wywierają na mnie rzekomo wpływ, abym się porozumiał z Niemcami. Prosiłem już Chamberlain'a, aby sprostował w izbie gmin te złośliwe wiadomości. Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby i pan sprostował te sprawozdania. Proszę pana o to, ponieważ zbyt wysoko cenię współpracę francusko-angielską, abym mógł stwierdzić takie fałszywe przedstawienie rzeczy, szczególnie w chwili, która ma tak wielkie znaczenie dla stosunków naszych krajów.

Byłem zawsze stanowczym zwolennikiem ententy między Francją a Anglią, i to już na długo przed wojną. Obecnie stała się dla mnie ta przyjaźń, tak samo jak i dla każdego Anglika, jeszcze cenniejszą, ponieważ została wzmocniona przez wspólnie poniesione ofiary.

Kładę więc wielki nacisk na to, aby się nie zdarzyło, co mogło wywołać różnicę zdań między naszymi wielkimi demokracjami, na których współpracy opiera się w tak wielkiej mierze pokój europejski. Racz pan przyjąć i t. d. (—) Lloyd George.

Odczytanie tego listu przyjęła izba gmin hucznymi oklaskami. Chamberlain odczytał następnie znaną odpowiedź Barthou i zaznaczył, że nie wszystkie dzienniki zamieściły sprostowanie na tem samem miejscu i tym samym drukiem, co fałszywe sprawozdania i twierdzenia.

Barthou czuje się na siłach.

PARYŻ, 10 maja. (Polpress). W rozmowie z przedstawicielami prasy po powrocie z Paryża do Genui Barthou, między innemi, zaprzeczył kategorycznie wiadomości o tem, jakoby w rozmowie z Poincaré'm prosił on o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego francuskiej delegacji. Czuję się zupełnie na siłach — oświadczył Barthou — do prowadzenia nadal polityki, która ma na celu dobro nie tylko Francji, lecz i całego świata. Uważam za zaszczyt, iż powierzono mi reprezentowanie Francji w Genui i bynajmniej nie mam zamiaru zrzekać się tego zaszczytu.

Stany Zjednoczone wobec sowietów

WASZYNGTON, 10 maja (Pat). Havas. Zastanawiając się nad obradami, toczącymi się w Genui, gabinet dał wyraz przekonaniu, że stanowisko państw sprzymierzonych wobec sowietów jest zgodne z polityką Stanów Zjednoczonych.

Pogłoski o ruchach wojsk sowieckich
Zaprzeczają im „Kurjer Lwowski“.

LWÓW, 10 maja (A. W.). — „Kurjer Lwowski“ donosi, że wszelkie pogłoski o ruchach wojsk sowieckich na granicy są bezpodstawne.

Dokonywane są tylko tranzakcje po zakończeniu leż zimowych.

Litwa jeszcze wojuje z Polską.
Charakterystyczna nota litewska.

KOWNO, 10 maja (A. W.). — Rządy rosyjski i kowieński wymieniły pomiędzy sobą noty w sprawie spławu materiałów leśnych z Mińska przez Niemen do Rosji. Rząd litewski kategorycznie odrzucił żądania rosyjskie, motywując tem, że Litwa jest w wojnie z Polską, a granica pomiędzy temi państwami przecina Niemen.

Synod ewangelicki w Wilnie.

WILNO, 10 maja (A. W.). — Na d. 25-go czerwca zwołano do Wilna pierwszy od czasu istnienia niepodległej Polski synod ewangelicko-reformowany ziem wschodnich.

Podróż angielskiej pary królewskiej.

Wyjechała ona do Brukseli.

LONDYN, 9 maja (A. W.). Komunikat urzędowy donosi, że angielska para królewska opuściła Londyn w d. 8 maja, udając się do Brukseli w towarzystwie admirała Beata, marszałka Haiga i innych osób, należących do królewskiej.

Zupełne fiasko Irlandzkiej polityki
Lloyd George'a.

LONDYN, 10 maja (Polp.). — Ogłoszona decyzja rządu południowej Irlandji o zrezygnowaniu ze współpracy z rządem w Belfast wywarła w londyńskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Fakt ten uważają za zupełne fiasko polityki Lloyd George'a w Irlandji. „Daily Telegr.“ przewiduje, że w najkrótszym czasie w Irlandji rozpoczyna się walki tak krwawe, jakich dotąd jeszcze nie było.

Zjazd monarchistów rosyjskich.
Ma się odbyć w Kopenhadze.

Dowiadujemy się, że monarchiści rosyjscy wszczęli starania o pozwolenie na odbycie drugiego zjazdu (pierwszy odbył się w Reichenthal) w Kopenhadze.

Władze niemieckie na odbycie zjazdu na terytorjum rzeszy nie pozwoliły.

Monarchiści mają nadzieję, że w Danji uzyskają pozwolenie, dzięki wpływom bawiącej tam, b. cesarzowej wdowy Marii Teodorownej.

W celu uzyskania pozwolenia

na zjazd do Kopenhagi, udali się Markow II, b. premier A. Trepow i hr. Apraksin.

Cholera zbliża się.

LWÓW, 10 maja (Polp.). — Z punktów granicznych nadchodzi wiadomość, że w Zytomierzu, Berdyczowie i Winnicy zarejestrowano kilka wypadków cholery.

Bandy litewskie na pograniczu.

WILNO, 8 maja (A. W.). W czasie wkroczenia wojsk litewskich do pasa neutralnego, oddział litewski, złożony z 7 żołnierzy, dopuścił się szeregu rabunków we wsi Podprudzie. Przy tej sposobności dopuszczono się pobicia osób, należących do rodzin policjantów. W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia żołnierze litewscy wtargnęli do majątku Serajkiszkis i rzucili się do obszukiwania domów. Na zapytanie, czego szukają, odpowiedzieli, że broni i partyzantów. Rezultatem poszukiwań było zrabowanie złota i srebra oraz strzelby, którą właściciel przechowywał za pozwoleniem miejscowej milicji. W kilku wioskach stwierdzono, że w gwałtach i rabunkach brali udział żołnierze z pierwszej kompanji i bataljonu 3 pułku piechoty litewskiej.

ZARZĄD KAWIARNI I RESTAURACJI

„Louvre“

Łódź, ul. Piotrkowska 86

zawiadamia, że pogłoski o sprzedaży lokalu są zupełnie bezpodstawne.

Mordercy
Melidy Kowalskiej
przed sądem.

Pierwszy dzień rozpraw. — Akt oskarżenia. — Sadanie podsądnych.

Dzisiaj o godz. 10-ej przed południem sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wiceprezesa Kamińskiego rozpoczął rozpatrywanie sprawy przeciwko Kowalskiemu, Kazimierzakowi Cyranowi, oskarżonym o zabójstwo, względnie nakłanianie do zabójstwa żony Kowalskiego, Melidy.

Zabójstwa, według aktu oskarżenia, dokonał Cyran, z namowy Kazimierzaka i Kowalskiego,

przebiwszy nożem nieszczęsną ofiarę na schodach domu, w którym mieszkała.

Po usunięciu z sali świadków w liczbie 52

przewodniczący odczytał akt oskarżenia. Zbytecznym byłoby przytaczać wszystkie jego szczegóły, jako że dane aktu oskarżenia nie są dla sądu miarodajne, a stanowią jeno szkielec dla rozprawy głównej, a pozatem przesłuchiwanie oskarżonych i świadków wyjaśnia wszystkie szczegóły jaknajdokładniej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczyna się przesłuchiwanie oskarżonych.

Sąd postanawia badać oskarżonych oddzielnie.

Na sali pozostaje

FRANCISZEK CYRAN.

Przyznaje on się do popełnionego czynu,

opisując bardzo dokładnie przebieg okrutnego mordu, do którego miał go namówić Kazimierzak, który pozatem dał mu noż, a po zabójstwie 1000 marek. Twierdzi, że Kowalskiego nie znał i nie zna do dnia dzisiejszego.

JAN KAZIMIERZAK

kategorycznie zaprzecza jakiegokolwiek udziału, czynnego czy biernego, w zabójstwie. Na wszystko ma gotowe odpowiedzi, kategoryczne, dowodzące jego jakoby zupełnej ignoracji w sprawie mordu.

GUSTAW KOWALSKI

oświadcza uroczyście, że jest niewinny, a Cyrana i Kazimierzaka nie zna i nie miał z nimi nic wspólnego.

Następnie szczegółowo opisuje swój stosunek do żony od dnia ślubu aż do zabójstwa.

(Szczegółowe sprawozdanie z 1-go dnia rozpraw zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu Polskiego“).

Kalino w Berlinie.

BERLIN, 8 maja (Russpress). — Tutejsza misja sowiecka otrzymała wiadomość, że prezes wszech. centr. kom. wyk. Kalinin przybywa w końcu maja do Berlina.

Dr. med. Eychner Jakób

szdemobilizowany
przyjmuje od godz. 4 do 7.

Aleja I Maja 16
ChOROBY WEWNĘTRZNE I DZIECI.

P. Pierożek i p. minister

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku skarżyli się ludowcy, że starosta łaski p. Pierożek zaarrestował chłopów, członka PSL i zabronił mu na przyszłość organizowania kolek tego stronnictwa. P. minister Kamiński oburzył się niezwykle i zagroził z trybuny sejmowej deklaracją, iż wszystkie stronnictwa polskie, stojące na gruncie państwowości, muszą być jednakowo traktowane, że wszelkie szykany ze strony władz administracyjnych będą surowo karane.

Bardzo ładnie. Szkoda tylko, że p. minister dopiero z interpelacji dowiaduje się o tem, jak rozciąga komentują nasze niższe władze administracyjne pojęcie „państwowości polskiej”.

Niemal co dzień donosi „Robotnik” o nadużyciach, jakich ofiarą są socjaliści. Robotnicze związki zawodowe ulegają nieustannym szykanom, od rekwirowania im lokali aż do aresztowania członków. Sądy Rzeczypospolitej, skazują z artykułu 129 carskiego kodeksu karnego za hasło: „Niech żyje rząd robotniczo-włościański”, chociaż legalnie widnieje ono co dnia w nagłówku różowego „Robotnika”. Prokurator przemyski czy tarnopolski nakazał konfiskatę tegoż organu PPS. za umieszczenie odezwy majowej, chociaż w całej Polsce nikomu poza tem na myśl nie przyszło, że odezwa ta zawiera coś antypaństwowego.

Prześladowania robotników rolnych są na porządku dziennym. Przy okazji każdego strejku rolnego właściciele ziemscy korzystają ze szczególnej opieki władz administracyjnych, które posuwają się aż do zachęcania najniższych do pracy opornych parobków.

Prasa chłopska, którą, niestety, miasto zbyt mało się interesuje, zapełnia temi „objawami konstytucji” cale szpalty.

Pan minister Kamiński bowiem w swej pięknej deklaracji nie powiedział tedy praktycznie nic. „Wszystkie stronnictwa polskie, stojące na gruncie państwowości polskiej muszą być jednakowo traktowane” — zapewniał. A nie powstydziły się zapytać owarcie: a stronnictwa niemieckie, żydowskie, ruskie, litewskie, białoruskie? Przypuszczamy, że p. minister się omylił, bowiem nie wydaje nam się, aby chciał w sejmie zaznaczyć, że te odłamy polityczne nie korzystają w Rzeczypospolitej z opieki prawnej. Takich rzeczy w sejmie się nie mówi, chociaż w praktyce aż się od nich roi. Jakże więc z tem będzie?

A dalej jeszcze. Cóż to znaczy — stronnictwo, stojące na gruncie państwowości? Spytajcie komunistów, a napewno odpowiedzą wam, że „stoją na gruncie państwowości polskiej, ale takiej, gdzie rządzić będą rady robotnicze polskie. Jeśli zaś tylko o formę rządu i ustroju chodzi, to natychmiast trzeba rozwiązać partię socjalistyczną i wsadzić jej przewodników do Dabiali. Każda partja dąży do rządów, każda ma swoje plany kierowania państwem i swoje formy rządzenia. Dlatego brak kryterjów „antypa-

stwowości”, jeśli usunąć z naszego pola widzenia anarchistów, których w Polsce właściwie nie ma.

Rzecz tkwi zgola w czem innem: dla starosty łaskiego antypaństwową partją jest P.S.L. ponieważ jest on endekiem. Jutro antypaństwowym dla jakiegoś innego p. Pierożka będzie klub mieszczański.

Tam gdzie urzędnik nie czuje nad sobą silnej dłoni zwierzchnika i gdzie nie jest mocno przywiązany do posady, niema mowy o praworządności. Na nic zdały się uroczyste deklaracje ministrów póki wszelkie stany i kryteria wyjątkowe będą obowiązywać w Polsce i dopóki urzędnik nie nauczy się, że nie wolno nikogo, ale to absolutnie nikogo aresztować za przekonania polityczne.

Cz. O.

Powojenny kryzys instytucji małżeńskich we Francji.

Wieloletni i wielomiesięczny powiększył się o 24 razy rocznie.

Na Francję spada nowa plaga w postaci coraz częstszych wypadków wieloletniego. Dawniej zdarzał się proces tego rodzaju raz na rok.

Dzisiaj niestety, jak to zauważył „Temps”, w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku przed trybunałem sądowym w Paryżu rozpatrywano aż sześć spraw poligamicznych.

Rzecz charakterystyczna, że mimo wysokiego wymiaru kary za tę zbrodnię, ilość poligamji wzrosła w stosunku jeden do dwudziestu czterech. Dwadzieścia lat robot przynusowych nikogo nie odstrasza.

Coprawda, plaga wieloletniego grasuje przeważnie w sferach niezamożnych. Nie znaczy to, że lepsze sfery są bez winy.

Nie mówi się jednak o tem, albowiem jest to temat zbyt drażliwy. „Temps” jednak dodaje, że ilość kobiet, które padły ofiarą bigamji, jest znacznie większa, aniżeli się przypuszcza. Ci, których się sądzi, są ludźmi małemi. Bigamja bowiem dotyka tylko ludzi skromnych.

Nie należy jednak mniemać, że tylko mężczyźni są największymi grzesznikami. Okazuje się, że i płeć piękna nie jest bez grzechu, który w tym wypadku nosi nazwę poliandrii, czyli wielomęstwa.

Oto niedawno przed sądem paryskim stanęła pani Stalins, którą ma oskarżyć o wiarołomstwo, na którym została pochwyciona przez pewnego komisarsa policji.

Pewnego pięknego poranka komisarz ów obudził nielegalną parę. Mężczyzna począł się śmiać. O swej towarzysze powiedział z głębokim przekonaniem, że jest jego legalną żoną od kilku lat, co udowodnił dokumentami. Mężczyzna, jako oszukany przez swą domniemaną żonę, został przez sąd uniewinniony. Pani Stalins zaś poniesie konsekwencje zbrodni dwumęstwa.

We wszystkich sześciu przypadkach poligamji, mężczyźni zwalali winę na wojnę. Przymusowa separacja żołnierzy frontowych, groza śmierci niustająca, potrzeba pieczy i czułości, są to główne sprężyny bigamji.

Ilość powtórnich narzeczonych jest nawet większa. Tylko drobna część tych pocieszycielek została poślubiona. Przytem liczone na względność sądów i na ogólne moratorium kar. Lecz po wojnie prawo stało się bezwzględne.

Kobiety zamężne otrzymały prawo do odszkodowania, zaś wdowy i sieroty do stałej renty.

Żołnierz zatem robił grzeszność spotkanej kobiecie, zeniąc się po raz wtóry. Wiedział, że spotka się ze śmiercią, a pragnął się w ten sposób odwzajemnić.

To też sądy francuskie, wchodząc w warunki, w jakich popełniono te zbrodnie, w znacznej większości wypadków wyznaczyły najniższą karę.

Z Rosji.

Komunikacja pomiędzy Ameryką a Rosją.

Amerykańska kompanja „Wall Start Line” złożyła do wnieścioru ofertę na zorganizowanie regularnej komunikacji towarowo-pasażerskiej pomiędzy Rosją a Ameryką.

Bolszewicy o rumuńskiej polityce.

Prasa sowiecka informuje, jakoby w kołach rumuńskiej delegacji w Genui oświadczone, że jeżeli Rosja zwróci Rumunji wywiezione w 1918 r. złoto i uzna oderwanie Besarabji, Rumunja zgodzi się na prowadzenie w stosunku do Rosji polityki odrębnej od polityki sojuszników.

Patryarcha Tichon na ławie oskarżonych.

W Moskwie od kilku już dni toczy się proces sądowy na tle religijnem. Na ławie oskarżonych zasiadł szereg moskiewskich popów, oskarżonych o opór przy konfiskowaniu cerkiewnych kosztowności. 6-go maja był badany, jako świadek, patryarcha Tichon. Oświadczył on między innemi, iż uważa, że mienie cerkiewne należy do kompetencji wyższej władzy cerkiewnej, a nie państwowej, w jakim sensie napisał był swoją odezwę, protestującą przeciwko konfiskacie. Po ukończeniu badania oskarżyciel zażądał oddania świadka, patryarchę Tichona, pod sąd. Po krótkiej naradzie trybunał postanowił uwzględnić to żądanie. Prasa zaznacza, że oddanie patryarchy pod sąd jest logicznem zakończeniem walki sowieckiej władzy z kontrrewolucją.

Nowy porządek wjazdu do Rosji.

Komisariat do spraw zagranicznych ustanowił nowy porządek otrzymywania zezwolenia na wjazd do Rosji. Podania na wjazd mogą być robione obecnie nie tylko przez przebywających zagranicą, lecz i przez ich krewnych, przebywających w Rosji. Podania należy kierować do komisariatu spraw zagranicznych.

Stan zasiewów w Rosji sowieckiej.

Ludowy kom. rol. ogłosił dane o stanie zasiewów w Rosji sowieckiej. W okr. północnym stan zasiewów — średni, w centr. — zadawalniający, w gub. wologodzkiej, penzeńskiej, ufińskiej i ufańskiej — doskonały, w okr. dońskim, kubańskim i na Kaukazie — zadawalniający.

W gub. zaporozkiej przepało 25 proc. ozimów. W całej gub. przetrzymało w dobrym stanie tylko 250 tys. dziesięcin pszenicy ozimej.

Na Krymie jare zasiewy w dobrym stanie. Z nad Wołgi komunikują, że oziminy znajdują się w dobrym stanie i opady są dość obfite; daje się odczuwać wielki brak zboża siewnego.

W pod. gubernii również część pól pozostała nieobsiana wobec braku nasion. W okr. domieckim zasiano 83 proc. projektowanej przestrzeni.

Konflikt sowiecko-estoński.

RYGA, 9 maja (Paf). — Przedstawiciel sowiektów w Rydze p. Jurjew, wobec stracenia przez rząd estoński przywódcy komunistów Inkizępa oświadczył, co następuje: „Postępowanie rządu estońskiego musi się odbić na stosunku Rosji sowieckiej do Estonji i zmusi rząd rosyjski do szukania zbliżenia z innemi państwami bałtyckimi. Według Ag. Rosta Inkizęp był obywatelom rosyjskim. Zznał on przed śmiercią, iż otrzymywał na propagandę w Estonji do 400.000 mk. estońskich miesięcznie, częściowo za pośrednictwem przedstawicieli sowieckiego.”

Rewolucja „muzyków”.

Chłopi rosyjscy wobec komunizmu. (Koresp. wł. „Kurj. Wicz.”)

Moskwa, w kwietniu.

Ponieważ w jednej z ostatnich swoich mów (które treść podałem w poprzedniej korespondencji) Lenin oświadczył, że powodzenie komunizmu w Rosji zależy obecnie od stanowiska włościanstwa, warto więc przyjrzeć się zbliżeniu owemu rosyjskiemu „muzykowi”.

Rewolucja rosyjska od marca do października 1917 roku, był to tylko zamach stanu spreprowany przez „kadetów” z Miljukowem na czele z inicjatywy ambasady ententy, a zwłaszcza sira Georg’a Buchanan, wszystko w porozumieniu i ze zgodą większości wielkich książąt. Panowie ci, oczywiście, ani się domyślali potężnej sily, którą niebacznie „odkorkowali”.

Ale już jesienią 1917 roku, gdy tłumy dezertorów z rozłożonej zupełnie armji poczęły zalewać kraj — już tu i owdzie wybuchały płomienie podpalanych domostw, rozpoczęły się mordy i grabieże, wyładowanie nagromadzonej wiekami nienawiści do obywateli ziemskich.

Komuniści po objęciu władzy popierali ten ruch powracających z frontu, dopomagali do planowego wypleniania „burżujów”, to też na początku 1919 r. w okręgu moskiewskim położono zupełnie koniec wszelkiej własności ziemskiej.

Mnóstwo folwarków zburzono i spalono. Zniknął cały szmat kultury rosyjskiej, niekiedy dorównujący najwyższym formom europejskiej.

W wirze nieokiełznanego rabunku i niszczenia, wskutek nalegań Lunaczarskiego, wysłano pewnego pana dla ochrony od zniszczenia cenniejszych artystycznie i historycznie wiekowych „dworianskich gniezd”. Często przybywał zapóźno. Pozostało jednak coś około tuzina pałaców i zamczków, chronionych obecnie „wydziałem chronikowym”, kierowany przez panią Trocką. Lecz jest to zupełnie znikomy ułamek. Naogół zaś przeprowadzone zniszczenie większej własności z żelazną konsekwencją. Rezultat osiągnięty jest tak wymowny, że robi wrażenie naprawdę planowej i szczegółowo zorganizowanej roboty, wykonanej ze zdumiewającą pruwizją.

Lecz naogół mam wrażenie, że rewolucja wiejska w swym psychologicznym zarysie była mniej przejrzystą i bardziej paradoksalną, niż wiejska. „Muzyk” znalazł określona formę społeczną dla swych gwałtów, a mianowicie: burzenie kolektywne. Cała wieś musiała brać udział w wypędzaniu właścicieli i w tem, co następowało potem.

Idea kolektywizmu na wsi to prae-carski pomysł, wyrobiony wielowiekową praktyką. Przez „poglówne” i „mię” zahamowała skutecznie rozwój włościanstwa rosyjskiego, aby się potem na swych twórcach pomścić okrutnie.

Poszczególni włościanie czynili niechętnie zadość rozkazom grabieży, obawiając się odpowiedzialności za zburzone dobra. Znam wypadki, gdy niektórzy włościanie daremnie starali się zaofiarowanie większej sumy pieniężnej wykupić się z obowiązku plądrowania, całe wieś nieraz odmawiała nieraz burzenia okolicznych folwarków.

Znam wiele wypadków, że u

pojedynczych rozbitek dawnego obywatelstwa, kryjących się po lepiankach chłopskich, pozostał nieodłącznie stary sługa, którego rodzina rozgościła się w dworze. Nie mniej mógłbym przytoczyć faktów, gdzie wieś, która wypędziła i obrabowała tych panów, żywi i utrzymuje ich obecnie, chroniąc i utrzymując skwapliwie od poszukiwań szpicli komunistycznych. Stosunek do tych „bywalszych ludzi” bywa zawsze życzliwy, niekiedy wprost serdeczny. Tradycja uczuła odniosła zwycięstwo. Nawet tu...

Lecz są i takie doświadczenia rewolucyjne, które wiążą bezpośrednio włościanina z byłym obszarnikiem. Albowiem włościanstwo po wsiach było zarówno bohaterem jak i ofiarą rewolucji: na tem polega głęboka różnica między nim i miejskim proletariatem.

Włościan rzucił się na większą własność, uwolnił się od jarzma i ciężarów, ale jednocześnie sam dostał się pod koła komunizmu. Terror szalał i po wsiach i moc, która po miastach torowała sobie drogę przez masy, posługiwała się na wsi instytucją „wiejskiej biedoty”, często bardzo nieelicznych wiejskich komorników, tych najbiedniejszych, najuboższych, wydziedziczonych. Oni to stali się dzierżycielami władzy komunistycznej na wsi.

Jeden jedyny uzbrojony „muzyk” trzymał niekiedy w swoim ręku całą wieś, rozkazywał, pobierał kontrybucje!

Często coprawda „komitety biedoty” bywały tworzone przez uzbrojonych sproletaryzowanych żołnierzy wracających z frontu. Za tem wszystkim stała moc rad robotniczych w miasteczkach powiatowych.

Ale i tu wszystko polegało na inicjatywie niknącej liczebnie grupy. Instytucja „biedoty wiejskiej” (dla których wydawano nawet specjalną gazetę p. t. „Dziennik wiejskiej biedoty”) panowała niepodzielnie w najbardziej niespokojnych czasach od początku 1919 r. do końca 1919 r.

Obecnie, częściowo zniknęła, częściowo istnieje nadal, i obok rad, do których wstępują już i zamożniejsi włościanie.

Państwo komunistyczne wykazuje wielkie zainteresowanie skłonnościami samorządów włościanstwa rosyjskiego.

W rozwoju ich widzi najlepszy środek przeciw powrotowi do władzy właścicieli ziemskich i przeciw kontrrewolucji.

Nie dostrzegają jednak krótkowzroczni, że w tych samych własnie dążnościach kryje się zarodek demokratyzacji włościanstwa do nieokreślonej jeszcze, ale niewątpliwie wielkiej przyszłości Rosji demokratycznej, opartej na uświadomieniu politycznem włościanstwa.

Wierzył w taką Rosję święcie niebożczyk hrabia Siergiej Juljewicz Witte...

Są to coprawda zarodki, ledwie dostrzegalne...

Lecz odpyły rewolucji już dawno się rozpoczął. Dyktatura zwyciężona, krok za krokiem ustępuje pola demokratyzacji...

M. W.

Premier Ponikowski w Toruniu.

TORUN, 8 maja (Paf). — Dziś dnia 8 o godz. 5-ej rano przybył do Torunia prezydent min. p. Ponikowski. Na dworcu oczekiwali pana prezydenta wojewoda pomorski p. Brejski, b. min. b. dz. pruskiej p. Wybicki, prezydent miasta p. Michałek w otoczeniu reprezentacji miejskiej, dowódca D. O. K. 8 gen. Żeliński z gen. Skierskim, dowódca obozu warownego pułk. Tarnowski oraz szef francuskiej misji wojskowej pułk. Blot. Po powitaniu przez wojewodę Brejskiego prezydent min. przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do województwa, gdzie wojewoda Brejski przedsta-

wił mu urzędników wojewódzkich. Następnie zwiedził prezydent min. kuratorium szkolne, gimnazjum miejskie, szkoły powszechne; żeńskie seminarjum nauczycielskie, ratusz i muzeum. Poczem odbyło się we dworze Artusa śniadanie na cześć prezydenta min. wydane przez wojewodę Brejskiego. Popołudnie poświęcił prezydent min. na zwiedzanie kościołów oraz zabytków miasta, a wieczorem o godz. 8-ej odbyło się główne przedstawienie w teatrze narodowym, gdzie licznie zebrana publiczność owacyjnie witała gościa. Po godz. 10-ej w sala-h dworu Artusa odbył się raut na cześć p. prezydenta, wydany przez miasto.

FELIETON.

Psi fryzjer.

W Paryżu założono w pobliżu Arc de Triomphe luksusową salę dla psów. Oprócz zwykłych kąpiel i tuszów mogą otrzymywać także kąpiele mineralne. Przyjaźni funkcjonuje psi fryzjer.

Z gazet.

Po dziesięciu prysznicach Hektor czuł się wcale dobrze. Szczególną radością i z zadowoleniem przejrzał się w lustrze. Nagle do sali wbiegła figlarnie mała suczka-pinczerka, obwąchała go i ironicznie szepnęła:

— Ha-ul ha-ul! Taki piękny pies, wilk z najlepszej rodziny, też miał taki nieuczestny ogon... Wstydi! Hu-ha-ul! Haul... I, bojąc się jego zemsty, ucieka.

Choć Hektor byłby ją z rozkoszą pogryzł, ale w głębi swej psiej przyjaźni rację małej pinczerce. To, rzeczywiście, nie wypadało, żeby on, Hektor, wilk-arystokrata miał nieuczestny ogon.

Nie filozofując długo, Hektor zaczął szczebać przed drzwiami, na których znajdował się napis: „Salon pour les chiens”.

Po chwili drzwi się otworzyły, na progu stanął barczysty jegomość z długą brodą, który mu się nisko uklonił.

— Szanownemu psu ogon uczesasz? — zapytał stódka mistrz.

— Haul...
— Z przedziałem?
— Haul...
— Podgolić od dołu?
— Haul...
— Kolońską?
— Haul...
— Skropić vegetalem?
— Haul...
— Przypudrować?
— Haul...
— Włoski żelazkiem?
— Haul...
— Owiązać serwetką?
— Haul...
— Masaż pyszczki?
— Haul...
— Łapeczki umyć?
— Haul...
— Na wasy binde?
— Haul...
— Nosek uczernić?
— Haul...
— A teraz rachunek.

Szanowny pan pies, jak widzę z naszyjnika, jest własnością baronade Ginsbourough. Dziś jeszcze prześlę rachunek. Należy się za: golenie fr. 1.50 strzyżenie „ 3.00 masaż pyska „ 5.00 uczesanie „ 1.00 skropienie kolońską „ 1.40 skropienie vegetalem „ 1.50 przypudrowanie „ 1.00 owiązanie serwetką „ 1.00 otarcie ręcznikami „ 1.00 uczernienie noska „ 1.50 założenie bindy „ 1.00 A więc ogółem należy się...

Ale fryzjer nie skończył. Raczej nie mógł skończyć. Już podczas czytania tej listianki Hektor szczyrzył groźne zęby i warczał złowieszczo. Psy nie są takie cierpliwe, jak ludzie. Hektor nie pozwolił skończyć fryzjerowi, lecz rzucił się na niego i poczał go tryzć.

— Za przypudrowanie — haul haul! Za skropienie kolońską — haul... za uczernienie noska — haul haul... haul... Nie jestem głupim człowiekiem, lecz psem z dobrego rodu... haul haul... Ludzie są głupcami, ale pies-wilk nie pozwoli się wykiwać na frajera... haul haul...

W. Lak.

Likwidacja strajku w dokach angielskich.

LONDYN, 9 maja (Pat.) Radio. Dziś powrócili do pracy robotnicy doków okrętowych, strajkujący od paru tygodni. Choć nie ma zamówień na okręty, to jednak w dokach angielskich jest wiele pracy i zapewniona jest ona na dłuższy czas z powodu wielkiej liczby okrętów, oddanych do naprawy.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

10

ŚRODA

Dziś: Izydora Oracza.

Jutro: Mameita B. W.

Wschód słońca o g. 4.53.

Zachód słońca o g. 8.14

Wschód księżyca o g. 7.15

Zachód księżyca o g. 4.53

Dziś: Izydora Oracza.

Przybyło dnia g. 7.15

Uregulowanie kwestii uposażenia oficerów.

Jak już donosiliśmy, stanęło między ministrem skarbu, a ministrem spraw wojskowych porozumienie, oparte na obopólnym kompromisie, co do uposażenia oficerów. Porozumienie to, ma jeszcze otrzymać sankcję formalną w uchwale rady ministrów. W tym tygodniu, według wszelkiego prawdopodobieństwa, sankcja ta nastąpi.

Tymczasem dowiadujemy się, jakiego rodzaju był kompromis.

Zasadnicza gaża we wszystkich stopniach oficerskich została niezmienną. Zmianie uległy tylko dodatki mundurowe i kwatunkowe, które oficerowie pobierają. I tak, przyjęto dla wszystkich oficerów, z wyjątkiem sztabowych, stawkę, ofiarowaną przez ministra skarbu od samego początku pertraktacji, a mianowicie stawkę 10.080 marek miesięcznie. Wynikiem kompromisu było tylko podwyższenie tej stawki dla oficerów sztabowych o 80 proc.

Co do kwatunkowego, przyjęto stawki, proponowane przez ministra skarbu, a podwyższające kwatunki dla podporuczników i poruczników 5 krotnie, a od kapitana wwyż 10-krotnie.

Natomiast deputaty, które oficerowie dotychczas pobierali, zostały zniesione, a na ich miejsce w zasadzie ustanowiony ekwiwalent pieniężny, który co 2 miesiące ma ulec rewizji. Co do wysokości ekwiwalentu, na czas najbliższy jeszcze porozumienie nie zostało osiągnięte. Minister spraw wojskowych uczynił wprawdzie w tym względzie ministrowi skarbu propozycję, której jednak minister skarbu nie przyjął.

Dalszą inowacją w regulacji uposażenia oficerskiego jest forma wynagrodzenia za funkcje kierownicze w urzędach i zakładach wojskowych.

Dotychczas to wynagrodzenie było uformowane w ten sposób, że o ile funkcje kierownicze spełniał oficer, którego stopień wojskowy był niższy od systemizowanego stopnia, przywiązano do danego stanowiska kierowniczego, to ten oficer pobierał gażę o jeden stopień wyższą od gaży swego stopnia właściwego. Obecnie ten system będzie zniesiony, a natomiast ustanowiony dodatek specjalny za kierownictwo.

Zwolnienie do rezerwy oficerów korpusu sanitarnego.

Jak się dowiadujemy do dnia 5 maja b. r. zostali nieodwołalnie uwolnieni do rezerwy wszyscy dotychczas jeszcze nie zwolnieni oficerowie korpusu sanitarnego (lekarze, dentyści, aptekarze i oficerowie sanitarni), którzy objęci zostali I, II i III listą rezerwy. Wnioski o odroczenie uwolnienia nie będą brane pod uwagę.

Należy zaznaczyć, że ci oficerowie korpusu sanitarnego, którzy złożą na piśmie zgłoszenie do służby zawodowej, mają być pozostawieni na zajmowanych stanowiskach, aż do czasu rozstrzygnięcia przez pana ministra sprawy ewentualnego przyjęcia ich do służby zawodowej.

Wyznania akatolickie w Polsce.

Według informacji, zebranych w departamencie wyznań akatolickich — istnieją na ziemiach Rzeczypospolitej, niżej podane, następujące kościoły, bądź związki religijne o charakterze akatolickim. Są to w pierwszym rzędzie kościoły: ewangelicko-augsburski, ewangelicko-reformowany i najja-

(połączenie organizacyjne, nie dogmatyczne kościoła luterńskiego z reformowanym. Gros wyznawców tego kościoła przypada na b. dzielnicę pruską).

Dalej już idą związki religijne, jako to: baptyści, adwentyści, mennonici, (odchylenie od kościoła augsburskiego) bracia morawcyko wie (hernhuci), ewangeliczni chrześcijanie (stundysty), zwolennicy nauki pierwszych chrześcijan, anglikanie, metodyści i kwakry.

Ustosunkowanie liczbowe tych wyznań wyraża się dla kościołów: augsburskiego liczbą 600 tysięcy wiernych, reformowanego — 12 tysięcy wiernych i unijnego 1 i pół miliona w samej b. dzielnicy pruskiej.

Co się tyczy związków religijnych, to liczba wszystkich ich wyznawców nie przekracza 15 tys. z czego najwięcej wiernych przypada na baptystów i najmniej na — kwakrów.

Lwów — Gdańsk.

Ministerstwo kolei otworzyło z d. 8 b. m. bezpośrednią komunikację kolejowo-towarową pomiędzy Lwowem, a Gdańskiem.

Na potrzeby tej komunikacji, ministerstwo przeznaczyło dla lwowskiej dystrykcji codziennie 40 wagonów. W tym kierunku z Polski idą do Gdańska materiały leśne, produkty naftowe i towary tranzytowe.

Zakupy sowieckie w Lublinie.

Do Lublina przybyli z końcem marca dwaj delegaci misji sowieckiej: Feliks Białoskurski i Edward Mubumator.

Mają oni zamiar przeprowadzić kilka znaczniejszych transakcji handlowych, będąc upoważnionymi przez szefa sowieckiej misji handlowej „Wniesztorgu” p. Gorczakowa. Interesują się maszynami rolniczymi.

Zakupili w pierwszym dniu dwa wagony rzepaku.

Czy węgiel podrożeje.

W związku z podwyżką płacy, przyznanej świeżo robotnikom (mniej więcej o 22 proc.), właściciele kopalń węgla postanowili podnieść cenę węgla w tym samym stosunku.

Wobec tego minister pracy i opieki społecznej zwrócił się do min. skarbu, jako komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną, o przeciwdziałanie podwyżce ceny węgla.

Tranzyt koni.

Rząd polski zezwolił obywateli belgijskiemu Tougaet na przewóz przez terytorium polskie 2000 koni nabytych na potrzeby rządu belgijskiego na Ukrainie.

Jak się kalkuluje eksport jaj.

Dla eksporterów jaj z Polski, sytuacja przedstawia się obecnie, ze względu na ceny zagraniczne i dużą produkcję jaj w Polsce dość pomyślnie.

Po przeliczeniach na marki polskie ceny jaj w państwach Europy przedstawiają się jak następuje:

Austria — 50 mk. za sztukę importuje znaczne ilości. Niemcy 35 mk. pols. za sztukę — nie importują, ani nie wywożą. Anglia 60 mk. — importuje wszelkie ilości z Francji, Włoch i Polski, przede wszystkim zaś z krajów zamorskich.

Jeden ze spekulantów warszawskich opublikowaniem na giełdzie jajańskiej w Londynie depeszy o świeżo wydanym znacznym ograniczeniu wywozu jaj z Polski (na maj do 50 wagonów) wywołał tam pewną wyższkę cen, na czem oczywiście doskonale zarobił.

Ostatnio jednak, skutkiem nadejścia znaczniejszych transportów z Egiptu i Chin, ceny nieco spadły. Francja — około 50 mk. — importuje (w tym dość dużo z Polski) i sama eksportuje swe własne do Anglii.

Eksport ten ustaje, jeżeli różnica cen jest mniejsza niż pół funta szter. na skrzyni, gdyż wtedy wywóz ten nie opłaca się.

Ze sportu.

„Jutrzenka” — „Union”

2:0 (2:0).

W drugim dniu swego pobytu w Łodzi, zmierzyła się „Jutrzenka” na placu gen. Hallera z „Unionem”.

„Union” wystąpił w osłabionym składzie z powodu braku prawego obrońcy, Brauera, wskutek czego przedstawił bardzo niefortunnie drużynę, dając najlepszemu graczowi z napadu, Kuklę do obrony; odbiło się to bardzo ujemnie na linii ataku, który właśnie z powodu braku tego gracza, z otrzymaną piłką nie wiedział co począć. Mimo wszystko, „Union” nie grał gorzej niż zwykle, ale nie grał też — co było koniecznym — lepiej. Kukla w obronie był taktycznie niezrównany, przejął on w lot od „Jutrzenki”, system jednego backa, „fabrykując” w drugiej połowie gry zarówno z przeciwnikiem pozycje spalone — Arct z Brauerem nie byłoby w stanie tego, pożytecznego dla wyniku, lecz szkodliwego dla przebiegu zawodów systemu przeprowadzić.

„Jutrzenka” wystawiła przeciw „Unionowi” silniejszy skład drużyny, niż dnia poprzedniego, a oirymawszy w losowaniu lepszą bramkę (z wiatrem i słońcem), po uzyskaniu w pierwszej połowie, dla siebie wyniku 2:0 przez środek napadu, w drugiej połowie pozostała w defenzynie, przyczem było zupełnie widocznym, że jej na lepszym wyniku nie zależy, systemem jednego obrońcy „fabrykowała” offsid’y, niedopuszczając przeciwnika w ten sposób, na odległość strzału do własnej bramki.

Dla tak rutynowanej i technicznej na wysokim poziomie stojącej drużyny, reprezentującej klasę A, w każdym wypadku przodującego w Polsce, okręgu krakowskiego, pokazany nam w Łodzi sposób wygrywania meczów przez gości, nie może być dla nich, ani pod względem uzyskanego wyniku, ani też pod względem sposobu, w jaki ten wynik „Jutrzenka” uzyskała, zaszczytnym; potwierdza to zresztą wczoraj przez nas wypowiedziane na tem miejscu zdanie, że gwiazda footballu krakowskiego błędnie.

Przechodząc z kolei do przebiegu gry, przyznajemy, że pierwsza połowa była interesująca, z nieznaczną przewagą gości. Obustronne energiczne ataki tamali się zazwyczaj na linii obrony, ponieważ pomoc tak „Unionu” jak i gości nie stała na wysokości zadania. W 12 min. prawy obrońca pudłując idącą na niego piłkę, środek napadu gości silnym strzałem uzyskał pierwszą, a w 16 min. ten sam gracz drugą bramkę, dla swych barw.

Pauza 2:0 dla gości.

Po pauzie „Jutrzenka” ma przeciw sobie wiatr i słońce, rezygnując z ofensywy, „Union” ma przewagę. „Jutrzenka” dla zapewnienia sobie uzyskanego wyniku, stosuje powyżej opisany system jednego obrońcy, nie dopuszczając przeciwnika na odległość strzału, co Kukla w lot przejął i z konieczności zastosiwał.

Następnym tego było, ustawienie się obu drużyn na przesłonięciu około 40 metrów i kopanie piłki tam i z powrotem, a gdy piłka przeszła poza tę linię, był niezawodnie offsid, które b. sprawni sędzi, p. Przeworski z Warszawy nadzwyczaj uniejętnie wyłapywał, przerywając i bez tego nudną i monotonna tę „zabawę”.

W niedzielę o godz. 9-ej wieczorem wydał gospodarze („Turysty” i „Union”) na cześć gości bankiet w lokalu Kł. Turystów, gdzie zgromadzili się gracze wszystkich trzech drużyn, oraz zarządy i członkowie zainteresowanych klubów. Zabawa przeciągnęła się do późnej godziny w nocy, wygłoszono cały szereg okolicznościowych mów i toastów. Pan Zeisler trener „Jutrzenki” (węgier) toastował na cześć zbratania się sportu i narodu węgierskiego z polskim, p. Rzeżak, prezes Kł. Turystów, m. in. na cześć prasy, przyczem podniósł z naciskiem fachowość i bezstronność sprawoz-

dań, oraz popieranie sportu w Łodzi przez „Głos Polski” i „Kurier Wieczorny”.

Siła — Pabjanickie Tow. Cykl.

Powyższe drużyny miały rozegrać w niedzielę rano zawody o mistrzostwo klasy B, które nie doszły do skutku z powodu nie stawienia się ostatniego. Wynikające z tego dalekoosiężne, moralne i materialne następstwa ponieśli P. T. C.

F. Romanek.

Polska — Węgry.

Międzypaństwowe zawody piłki nożnej Polska — Węgry rozegrane zostaną dn. 14 b. m. w Krakowie. Na mecz ten „Głos Polski” i „Kurier Wieczorny” wysyłają swego sprawozdawcę sportowego. Sprawozdanie z przebiegu gry podamy dn. 15 b. m.

Klęski drużyn krakowskich.

Świąteczne zawody footballowe klubów krakowskich zakończyły się dla nich fatalnie. „Cracovia”, „Makkabi” i „Wisła” poniosły dotkliwe klęski.

I tak „Cracovia” przegrała we Lwowie z „Pogonią” 3:0, a to wskutek znanych błędów napastników, nie umiających zaznaczyć swej przewagi oraz obrońców, którzy taktykę obrony doprowadzili do absurdu. Przewaga „Cracovii” i to znaczna wyraziła się w 9 rzutach z rogu na jej korzyść.

W Krakowie „Wisła” dwukrotnie przegrywa, z pierwszorzędną wprawdzie drużyną praską „Victorią Zizow” 3:1, 3:1.

Sensację znów wywołało zwycięstwo „Szturmu” bielskiego nad „Makkabią” 3:0. Winę klęski ponosi bramkarz Osiek, który niepotrzebnie, wybiegał z bramki, a bielszczanie strzelali do pustej siatki.

Jedna żona dla polityki — druga z miłości.

Podwójne małżeństwo ex-cesarza Chin.

Były cesarz Chin, liczący obecnie lat szesnaście ma ożenić się niebawem z córką generała Tszang-Szun; nie porzucił jednak, na tem polu, on drugą żonę, a to córkę dawnego ministra Szi-Tszen. Obie narzeczone znajdują się obecnie w pałacu dawnego regenta księcia Tszun.

O generale Tszang, przyszłym teściu eks-cesarza podają pisma angielskie następujące szczegóły: Tszang jest to monarchista ze starej szkoły. Karierę swą rozpoczął jako kucharz, potem postanowił oddać się żołnierce i przechodził w służbie wojskowej wszystkie stopnie, aż do generała. Był on przywódcą w tak zw. restauracji siedmiodniowej w roku 1917. Przy tej sposobności pośledził Tszang ze swymi wojskami w stronę Pekinu, usunął prezydenta Li-Juan-Hunga i wyniósł na tron młodego księcia, który ma obecnie zostać jego zięciem.

Małżeństwo młodego eks-cesarza z córką generała Tszang-Szun ma na oku wyłącznie cele polityczne. W grze intryg politycznych jest młodzieńcza wiara tylko manekinem w rękach rozmaitych ambitnych generałów i meżów stanu, którzy kręcą nim dowolnie wedle swoich potrzeb i planów. Małżeństwo z córką generała nie odpowiada zupełnie odroczuwi serca młodzieńca; uczucia jego należą całkowicie do drugiej narzeczonej, którą ma równocześnie zaślubić. Stanowisko jednak tej drugiej żony będzie o wiele podleglejsze od roli, jaką odgrywać będzie córka Tszang-Szuna. Ukochana wybranka serca, będzie właściwie korną służką tej, którą zaślubi eks-władca dla wyższych względów politycznych.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Dom Handlowo - Ekspedycyjny „Transport”

Centrala Łódź, Piotrkowska № 56, z oddziałami w Warszawie, Gieście 14, powierzył zastępstwo swe w Wilnie firmie Bazylian i Arluk, Szadowa Nr. 4.

SANDAŁKI

hurtowo i detalnie sprzedaje Makazyn galant. F. Piatkowski, Piotrkowska 89

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy wem w dziedzinie walutowej ożywienie małe. Kursy niezmiennione.

W dziedzinie papierów dywidendowych i państwowych tendencja niżkowa szczególnie w dalszym ciągu dla milionów.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 5885—4015—3990
Franki fr. 334.
Marki niem. 14.00

Czeki i wpłaty.

Belgia 331.50
Berlin 13.90—14.00
Gdańsk 14.10—14.14
Londyn 17875—17940
Nowy Jork 4012.50
Drobne dolary 4010
Paryż 363—368
Praga 78.40—78
Szwajcaria 788
Wiedeń 47.75
Włochy 216.

Listy zastawne.

4 proc. poz. premijowa 1400—1550
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57—58.
5 proc. m. Warsz. 270.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-16 r. 258.

6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 135.

Akcie.

Bank Handl. w Warsz. 4625
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3450—3550
6-ej emisji 3300—3400.
Bank Zachodni 2850.
Bracia Jankowscy 1800.
Żegluga 20 0
Polska nafta 2200—2250
Cukier 32150.
Węgiel 29500.
Lilpop 5725.
Ostrowiec 1550.
Orthwein i Karasiński 1370
Rudziński 2485.
Starachowice 5750—5825.
Zyrardów 69250
Borkowski 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 9 maja. Marka polska 7.10—7.19. Przekaz. na Warszawę 7.10—7.11—7.14.

BERLIN, 9 maja. — Marka polska 7.25—7.15, przekaz na Warszawę 7.22—7.25.

KATOWICE, 9 maja. — Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj 7.15.

ZURYCH, 9 maja. (PAT). — Warszawa 0.15.

GENEWA, 9 maja. — Marka polska 0.1275.

AMSTERDAM, 9 maja. — Marka polska 0.06575.

PARYŻ, 9 maja. — Marka polska 0.2735.

LONDYN, 9 maja. — Marka polska 16,700 czek, 17,700 gotówka za funt.

N. JORK, 4-go maja. — Warszawa 0.02537.

Bawelna.

BREMA, 8 maja. Bawelna amerykańska o godzinie 1-ej 135,50 o godz. 3-ej 134,50.

LIVERPOOL, 8 maja. Bawelna loco 11,12, na Hecel 10,98, na październik 10,99, na styczeń i marzec 1923 roku 10,64.

NOWY JORK, 8 maja. Bawelna loco 20,15, na maj 19,56, na czerwiec 19,14, na lipiec 19,42, na sierpień 19,46, na wrzesień 19,49. Dowód bawelny 23000.

NOWY ORLEAN, 8 maja. Bawelna loco 18,50.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 9 maja. Karo 1100—1500, kastor kolorowy 800—900, zwykły 600—800, ciemny 80—1100, burka na wełnianej osnowie 1200—1400, na bawelnianej osnowie 600—700, materiały paltotowe z podszewką 800—5500, koce szagatowe szt. 500—6000, komin-dankie szt. 100—1400, szmaty zwykłe za pud 4000—tybet za pud 7500, wełna scheco za pud 5000, fein za pud 6000.

Rynek skór.

BIAŁYSTOK, 6 maja. Cholewy platowe para 2000—2500, szarynowe para 1600—2000, szpiegiel biały 700—900, walkowy 600—700, luty podszewki-ane za funt 950, podklejki całe para 1400—1600, połowa para 700—900, szagryn za funt 900, lucht za funt 60—800, chrom białostocki 700—1100, skóra końska za szt. 6800, wołowa za pud 6000—7000, cielęca za funt 200—300.

Stinnes w Czechosłowacji.

Według pogłosek, cukrownia Rohrbach pod Bernem Mor. została nabyta przez Stinnesa za 25 000 000 koron czeskich. Nadto Stinnes pertraktuje o nabycie cukrowni Hrepcin pod Olomuńcem.

Fabryki papieru.

Na ziemiach polskich jest 17 fabryk papieru, z czego przypada na Kongresówkę 12, na Małopolskę 3, na Wołyn 1, na b. dzielnicę pruską 1 (czynna od stycznia r. b.). Obecnie czynnych jest 14 papierni z 22 maszynami papierniczymi. Poza papierniami czynnych jest w Polsce 8 fabryk tektury i 15 fabryk papy dachowej. Przeciętna miesięczna produkcja papieru krajowych wynosiła 2000 tonn w 1920 r., 2700 t. w 1921 r. Produkcja ta nie pokrywa nawet jedną trzecią zapotrzebowania krajowego. Przy całkowitem uruchomieniu przemysłu papierniczego, czyli przy produkcji rocznej wynoszącej 60 000 tonn można byłoby pokryć około połowy zapotrzebowania krajowego.

Obecnie Polska eksportuje tylko bibułę do Bułgarii w ilości kilku wagonów rocznie. Kryzys w przemyśle papierniczym, powodujący chwilowe ograniczenia produkcji, minął.

Szczepienie tatuowania.

Od niepamiętnych czasów ludzie tatuują się. Im prymitywniejsza jest kultura jakiegoś narodu, tem skłonniejszy jest on do upiększania (powierzchni swego ciała).

Tak u Indian, jak u wszystkich szczepów murzyńskich, niema prawie człowieka nie tatuowanego.

Arabowie, a szczególnie kobiety arabskie, mają wyobrażenie gołębia lub „Aronowej ręki” (od uroku) na ramieniu. Ozdoba ta umieszczona zostaje także na stroni, na nozdrzach albo w kącikach ust.

Murzyni, na ciemnej skórze których kolorowe tatuowanie nie czyni zupełnie efektu, upiększają się za pomocą brudu na twarzy. Osiągają się to za pomocą głębokich cięć, które zostawiają blizny. Takie „przystrojenie” umieszcza się zwykle na policzkach lub dookoła głowy.

Wszystkie dzieła sztuki szczepów murzyńskich posiadają takie rysunki.

Narody cywilizowane nie umieszczają naturalnie rysunków na twarzy. Ale jak szczepy dzikie, tak i cywilizowane, uważają tatuowanie za upiększenie ciała, a także za rodzaj fetyszu, który przynosi szczęście.

Tak samo, jak arab rysuje na skórze rękę aronową, by zabezpieczyć się przed uroczemieniem, Europejczyk pozwala się tatuować, by posiadać na całe życie jakiś przynoszący szczęście znak. Tego rodzaju tatuowaniem często zajmują się t. zw. wróżki lub wróżbi.

W większych miastach Europy często można zobaczyć sztydlik z napisem: Tu tatuują podług własnych wzorów, lub podług wzorów klientów.

W pracowni takiej znajdujemy ogromne arkusze papieru, na których są rysunki wszelkich rodzajów; są tam oznaki wszelkich rzemiosł, węże, gwiazdy, smoki, kotwice, serca, głowy kobiece i nawet całe sceny.

Rysunek zostaje wykonany za pomocą czarnego tuszu, który pod skórą wydaje się niebieskim. Bywają także rysunki czerwone.

Są „artyści”, którzy używają także koloru zielonego i złotego, ale rysunki takie są bardzo kosztowne, a skład farby jest tajemnicą zawodową wykonawcy.

Rysunek wykłada się albo igłą, zawierającą farbę, albo też każde ukłucie uskutecznia się za pomocą pięciu lub sześciu szpileczek.

Zwyczaj tatuowania się był specjalnie rozpowszechniony między marynarzami. Ale i pomiędzy resztą ludności Europy środkowej znaleźliśmy ogromny procent jednostek tatuowanych.

Znajdziemy tam żołnierzy, marynarzy, robotników i najprzeróżniejszych innych osobników, pochodzących w większości wypadków z ludu.

Otóż teraz po wojnie, gdy majątki i urzędy przeszły niejako w ręce ludu, wiele osób pragnęłoby zetrzeć tatuowanie. By nie zdradzało ono ich pochodzenia, albo przeszłości.

I oto starają się oni wszelkimi sposobami zetrzeć lub zniszczyć tatuowanie.

Dotychczas w tym celu posługiwano się kwasem siarczanym lub solnym; ale zaniechano wkrótce tej metody, gdyż kwasy niszczą skórę i pozostawiają szpeczące blizny.

Zresztą tatuowanie, które „zabi” od dłuższego czasu jest bardzo trudne do usunięcia.

Próby, czynione za pomocą mleka i soli, także nie dają zadowalniającego rezultatu.

Najnowsza metoda niszczenia tatuowania jest już skuteczniejsza. Używane są trzy płyny, z których jeden zawiera jakikolwiek garbnik; po umieszczeniu owych płynów na tatuowanej skórze zostaje nałożony bandaż nie dopuszczający powietrza.

Po tygodniu skóra wraz z rysunkiem oddziela się i miejsce goi się normalnie.

Skuteczność nowej metody polega na tem, że skóra na rysunku zostaje za pomocą garbnika zamieniona w pewien rodzaj ssącej bibuły, która wchłania farbę.

I oto w Berlinie naprzykład pojawili się „lekarze”, którzy niszczą tatuowanie. Posiadają „klinikę” to jest lokal, gdzie przyjmują „pacjentów”.

Pacjenci rekrutują się z najróżniejszych warstw społecznych: przemysłowcy, oficerowie, a szczególnie wielka ilość marynarzy wszystkich stopni.

Są tam nawet „artyści”, którzy całe ciała mają pokryte rysunkami. Ale tacy pacjenci są nieuleczalni, gdyż człowiek może stracić nie więcej ponad 5 proc. swej skóry; gdy traci więcej umiera.

Jak widzimy „odtatuowanie” należy do jednej z tych galezi przemysłu powojennego, które tem lepiej się rozwijają, im szersze kręgi zatacza wpływ wojny i rewolucji.

Tygrysy w ludzkiej skórze.

W Anglii prasa rozpoczęła energiczną kampanię przeciw systemowi dreczenia zwierząt, jakim posługują się właściciele menażerii, cyrków i t. zw. poskromiciele zwierząt. Szczegóły, które nasza prasa przetrząsała, potwierdzone są pod przysięgą przez osoby, które je dostarczały. Są to rzeczy prawdziwie oburzające.

Właściciel menażerii naprzykład „uczy” słonia przytłaczać na komendę przy pomocy żelaznego pręta, zaopatrzony w hak, który często bywa przyczyną do zranienia. Innym znów poły chętnego słonia wodką przed przedstawieniem i słon zakonfiscuje żywność. Na występkę perswazyjnie ludzkiej ręki jedzą i ta sama odpowiedź: Nie poskramia się dzikich zwierząt łaskami, trzeba użyć innych argumentów.

W jakiejś menażerii uczono niedźwiedzia tańczyć, zmuszając go do chodzenia po rozrzuconej płycie żelaznej. Ta sama metoda bywa stosowana dla słoni. Postronca, by „wykształcić” lwa, gdy ten rzygał, godził w otwartą paszczę prętem, zaopatrzonym w ostry hak, tak, że lwa uszną przedstawiała jedyna rana. Sposoby, którymi posługują się poskromiacze niedźwiedzi, wołają o pomstę do nieba. Wprowadzenie kółka w nozdrza niedźwiedzia, przeciąga się czasem całe tygodnie, gdyż niedźwiedź wyrwa łapami każde kółko i coraz dotkliwiej rozszarpać sobie nos. Trener tygrysa jest również „łagodny”. Tygrys zostaje przyrodzony w silną obronę i gdy pogromca wchodzi do klatki i zwierzę rzuci się na niego, człowiek, będący poza klatką, podnosi tygrysa na linie, przytłoczonej do obrzoj pod sam sufit i pozwala mu po sekundzie spaść z powrotem. Takie „ćwiczenie”, o ile tygrys je przeżyje, powtarza się codziennie. Zwierzę po kilku dniach staje się manekinem, gotowym uczynić wszystko na skinięcie człowieka. Wystarczy dodać, że tygrys po pierwszej lekcji popada w omdlenie i dopiero po kilku godzinach wraca do przytomności. Po tych wszystkich przeżyciach i torturach „tygrys” znika i zostaje pokornym i drżącym niewolnikiem.

Ciągły przymus, zmieszanie, lęk przed pomyłką, obawa kary i wysiłki, by zadowolić swych katów, są dla zwierząt prawie tak samo straszne, jak katusze, którym podlegają podczas nauki.

Pospiech i nieuwaga, brak środków bywają często powodem gnębienia zwierząt w klatkach tak ciasnych, iż wszelki ruch jest niemożliwy. Zwierzęta nie mogą wstać i często nawet nie mają możliwości wygodnego ułożenia się do snu. Zwierzę, które przeszło kurs nauk w cyrku, nie jest zdolne do jakiegokolwiek oporu. Srodki, za pomocą których udaje się to osiągnąć, przeczą elementarnym zasadom etyki, do której przecież człowiek tyle ma pretensji.

Kto odstąpi

w śródmieściu 2—4 pokoje parterowe (front lub oficyna) nadające się na kantor. Oferty snb. „L. P.” do Adm. „Kurjera Wieczornego” Piotrkowska 106. 284-1

Pracownia haftów i zakład rysowniczy Zofii Sandau-Glocerowej

Piotrkowska 114, m. 21
przyjmuje wyprawy oraz suknie do haftowania; pojęcia wielki wybór deseni 869-1

Zgubiony

został czek, wystawiony przez Dom Ekspedycyjny Przedborski i S-ka na Bank Handlowy w Warszawie, na nazwę Zelenie, płatny 3 maja r. b., na sumę 166835. Takowy unieważniamy. Zastrzeżenie zrobione. Prywin i Finkiel, Piotrkowska 58. 286-2

Dr. Rożaner

powrócił Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz 4—5 Dzień 96. 256-12

TEFFI.

Anteusz.

—o—

Pomimo usilnych starań Karski otrzymał urlop dopiero w końcu lipca.

Rodzina jego dawno już bawiła na wsi i Karski rwał się do niej całą duszą.

Siedząc w wagonie, kreślił w swoim dzienniku:

„Pragnę zetknąć się z ziemią, przylgnąć do niej, czerpać jej soki, i jak Anteusz, nabrawszy z tego zespolenia się nowych sił, rzucić się znów w bój”.

„Bojem” nazywał Karski troski życia codziennego.

Tak rozmyślając, przyjechał na stację. Była już godzina jedenasta w nocy.

Na peronie oczekiwał Karskiego, wystany na jego spotkanie stangret.

— A pani? Panienska? Czy są chore? Dlaczego nie przyjechały na dworzec?

— Położyły się już spać — odrzekł stangret.

— Tak wcześnie? Dziwnie! Wstała zapewne o szóstej...

Przez całą drogę snuł plany nowego życia.

— Wstać naturalnie przed szóstą. Powitać wschód słońca z żoną i siostrzenicą... Prosto z łóżka do kąpiel. Potem szklanka mleka z czarnym chlebem i przejażdżka konna. Potem lekkie śniadanie. Potem praca, praca, praca! Przed obiadem gra w krokiet. Po lekkim obiedzie spacer wraz z dziećmi... Potem lekka kolacja, lektura. Prawdziwa rozkosz! Ile się przez ten czas przeczyta. Jak podreperuje się organizm!

Dość prędko przybył na miejsce. — Nie budźcie pani. Niechaj śpi.

Położył się w gabinecie. Napili się herbaty. Zasnął.

Rano wyskoczył z łóżka i spojrział na zegarek. Pół do dwunastej. No, nie można zacząć zaraz od pierwszego dnia. Niech tylko przejdzie zmęczenie po podróży.

Ubrał się i wszedł do stołowego.

Cała rodzina siedziała przy stole.

Piją herbatę i jedzą wędlinę.

— Co to jest? Drugie śniadanie?

— Nie. Pijemy herbatę. Dopiero cośmy wstali.

Karski spojrzął na żonę, na

siostrzenicę, na dzieci. I o nic więcej nie pytał.

Twarze mieli okrągłe, oczy opuchnięte, usta zatłuszczone.

— Czy przywieźliście jakieś książki?

Żona zmieszała się.

— Jest „Tygodnik ilustrowany”, — po nieboszce ciotce. „Łosia czyta „Pamiętnik akuszerki”...

— Hm... Może pójdziemy się przejść?

— Teraz już nie warto. Zaraz nakryją do stołu. Lepiej po obiedzie.

— Po obiedzie jest za gorąco — rzekła siostrzenica.

— No to wieczorem. Niema czego się śpieszyć.

— No, dobrze. Ale po obiedzie zagram z dziećmi w krokiet. Konieczny jest jakiś ruch fizyczny.

Dzieci spojrzwały na niego z nie dowierzaniem.

Wreszcie podano obiad. Jadło się z powagą i bardzo długo.

Po obiedzie Karski poszedł do swego gabinetu, aby przejrzeć książkę, gdy naraz zrobiło mu się bardzo przyjemnie. Przyszła skądś bardzo sympatyczna kciż, usiadła na kanapie i zapaliła papierosa...

Obudził go głos żony, która zapytywała go, czy zjadłby rąkół.

— Jakich rąkół? Skąd rąkół?

— Właśnie chłop przyniósł raki. Zosia bardzo lubi. Kazałam ugutować.

Karski wszedł do jadalni. Przy stole siedziała już siostrzenica i jadła raki.

— Jakżeż można? — oburzył się Karski. — Przecież dopiero skończyliśmy jeść obiad.

— Ale nie wytrzymał, wyciągnął z półmiska największego raka i po chwili zjadł go w skupieniu.

O piątej pito herbatę, o szóstej jedzono siadłe mleko, jagody i poziomki ze śmietaną. Potem odpoczywano na werandzie. Następnie spożywano obfity kolację i wszyscy szli spać.

— Jutro, po konnej przejażdżce, pogram z dziećmi w krokiet — rzekł Karski ziewając.

Wieczorem nakreślił w dzienniku:

„Mam bardzo mało wspólnego z żoną. Z subtelnej istoty, pełnej inteligencji, przekształciła się na zwierzę przeżuwające. Czuję się, jak zakuty w kajdany orzeł, na którego skrzydłach wisi żona, dzieci, siostrzenica...”

Karski zasnął.

Koniec sierpnia.

— Dlaczego grzebiecie się z

tym obiadem? — krzyczy Karski. Już pierwsza godzina.

— Zdążyłbyś się jeszcze wykupać — rzekła żona. — Sam mówięś, że przyjeżdżcie, że będziesz się kąpał.

— Bardzo dziękuję. Taki upał. Kąp się sama. No, co, prędko będzie obiad? Ką mi tymczasem zrobić jajecznicę. Umieram z głodu.

Przyjechałam się przecież poprawić. Zebym chociaż przyniosła raki. Po obiedzie niema czem zakąsić. Oni-czem nie pomyślicie.

— Tatusiu, wieczorem zagramy w krokiet! — wołały dzieci.

— Odczepcie się. Widzicie przecież, że nie mam czasu.

— Kasia mówiła mi, że u cioci służyła kucharka, która umiała doskonale smażyć naleśniki — opowiadała żona.

— Doprawdy? A smaczne?

Wieczorem Karski nakreślił w dzienniku:

„...dosłownie nic wspólnego. Gdzie jest jej miłość? Gdzie się podziała jej namiętność? Trzeci dzień brak siadłego mleka! Nie może zrozumieć, że ja — strudzony i zmęczony — muszę jak Anteusz przylgnąć do ziemi, aby nabrać nowych sił”.

(Spolszczył Tur.)